

<https://doi.org/10.56583/frp.2975>

Ks. Michał Damazyn*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

<https://orcid.org/0000-0001-6304-7904>

BIOGRAFIA I OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI KS. LUDWIKA ROBOWSKIEGO, PROBOSZCZA SADKOWSKIEGO

Streszczenie

Tekst porządkuje wiedzę o osobie, posłudze oraz okolicznościach śmierci ks. Ludwika Robowskiego (1864-1930), krzewiciela polskiego patriotyzmu, wieloletniego proboszcza parafii w Sadkach i dziekana nakielskiego. Kapłan ten został zamordowany wskutek napadu rabunkowego w noc z 30 na 31 stycznia 1930 roku w swojej plebanii. Jego sprawcy zostali wkrótce osądzeni przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. W tekście zebrano informacje pochodzące z teczki personalnej księdza z Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, publikacji prasowych relacjonujących jego śmierć, pogrzeb i proces zabójców, archiwum parafii w Sadkach oraz innych dostępnych źródeł.

Słowa kluczowe: *Pomorze, ks. Ludwik Robowski, Sadki, zabójstwo księdza, napad rabunkowy, II RP, Bydgoszcz, Archidiecezja Gnieźnieńska, Kościół*

BIOGRAPHY AND CIRCUMSTANCES OF THE DEATH OF FATHER LUDWIK ROBOWSKI, PARISH PRIEST OF SADKÓW

Abstract

The text organizes knowledge about the person, ministry and circumstances of Fr.'s death. Ludwik Robowski (1864-1930), propagator of Polish patriotism, long-time parish priest in Sadki and dean of Nakło. This priest was murdered as a result of

* ks. Michał Damazyn – prezbiter diecezji bydgoskiej, doktor nauk teologicznych, historyk, adiunkt na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii najnowszej oraz teologii duchowości. Współpracuje z Centrum Badania Historii Solidarności i Oporu Społecznego w PRL na UMK.

a robbery on the night of January 30-31, 1930 in his rectory. Its perpetrators were soon tried by the District Court in Bydgoszcz. The text collects information from the priest's personal file from the Archives of the Archdiocese of Gniezno, press publications reporting on his death, funeral and the trial of his killers, the archives of the parish in Sadki and other available sources.

Keywords: *Pomerania, Ludwik Robowski, Sadki, murder of a priest, robbery, The Second Polish Republic, Bydgoszcz, Archdiocese of Gniezno, Church*

~ . ~

Wstęp

Grobowiec rodziny Robowskich znajdujący się na cmentarzu grzebalnym należącym do parafii pw. św. Wojciecha w Sadkach (powiat nakielski) góruje nad całą nekropolią. Jest okazałą budowlą w kształcie rotundy, wyłożoną wewnątrz marmurem, na której odbija się ząb czasu. Dlatego miejscowa społeczność, przy wsparciu funduszy pochodzących z Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego zdecydowała o jej odnowieniu, co właśnie się finalizuje. Jednym z pochowanych w tym grobowcu osób jest wieloletni i zasłużony dla tej miejscowości proboszcz parafii – ks. Ludwik Robowski. Został zamordowany w swoim łóżku przez 2 rzezimieszków zimą 1930 r. Historia zabójstwa tego kapłana nadal obecna jest wśród mieszkańców Sadek i okolicznych wsi. Dlatego opracowano pierwszy całościowy biogram jego życia i okoliczności śmierci, zbierając poniżej wszelkie możliwe informacje, pochodzące z różnych, dostępnych dziś źródeł.

Ludwik Rabowski urodził się 29 września 1864 roku w Orzeszkowie (wieś w powiecie międzychodzkiem). Syn Teofila Robowskiego (wyznania katolickiego) i Florentyny z domu Pilzecker (wyznania ewangelickiego). Ojciec pracował jako nadleśniczy w majątku hrabiego Arsena Kwileckiego; zmarł w 1879 roku.

Ludwik Robowski ukończył szkołę elementarną w Kwilczu. Następnie został przyjęty do Konwiktu Szołdrskich w Poznaniu, a od jesieni 1876 r. kontynuował swoją edukację w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Wiosną 1885 roku złożył egzamin maturalny i rozpoczął studia teologiczne w Würzburgu, gdzie przebywał przez kolejne 3 lata. Latem 1886 roku odbył przymusowe, dziesięciodniowe szkolenie wojskowe w Bydgoszczy. Od Wielkanocy 1888 roku rozpoczął naukę w seminarium praktycznym w Gnieźnie. W październiku 1888 roku przebywał w parafii w Sadkach na praktykach duszpasterskich. Ówczesny proboszcz – ks. Lemieź wystawił mu po ich zakończeniu następujące zaświadczenie: „Na żądanie zaświadczam, że kleryk Ludwik Robowski, bawił przez całe ferie w parafii tutejszej, wszystkich budował swoim wzorem, przykładem i pobożnością.

Przez ten czas był trzy razy u spowiedzi i Komunii świętej. Świecenia diakonatu przyjął 11 listopada 1888 roku z rąk bp. Edwarda Likowskiego (1836-1915), wówczas biskupa pomocniczego poznańskiego. Ten biskup udzielił mu także – 25 marca 1889 roku w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie – święceń kapłańskich. [por. fot. 1].

Na pierwszą placówkę duszpasterską L. Robowski został skierowany do Piły (wówczas: Schneidemühl), gdzie pełnił funkcję wikariusza od 1 kwietnia 1889 roku do 1 października 1892 roku. Z tymże dniem został administratorem parafii w Mroczy, gdzie wspomagał podeszłego wiekiem i schorowanego proboszcza tej parafii – ks. Kazimierza Dobrowolskiego (1818-1894)¹. Kolejną placówką ks. Robowskiego była Mosina, gdzie otrzymał prezentę na to beneficjum i – od



Fot. 1. Zdjęcie ks. L. Robowskiego
Źródło: Archiwum parafii w Sadkach.

1 kwietnia 1895 roku do 16 kwietnia 1902 roku – był proboszczem miejscowej parafii². W czasie swojej ośmioletniej posługi rozbudował miejscowy kościół, powiększając go o nową zakrystię³.

W 1902 roku otrzymał prezentę na parafię pw. św. Wojciecha w Sadkach, obejmując probostwo po zmarłym ks. Stanisławie Lemieżu⁴. Przybył na swoją nową placówkę kolejną 31 maja 1902 roku, witany uroczystie przez tzw. krakusów samostrzelskich na dworcu kolejowym w Samostrzeli⁵, w asyście których przewieziony został do Sadek. [por. fot. 2].

Sadki – jak i cały powiat nakielski – w początkach XX wieku były zamieszkane w przeważającej części przez ludność polską, jednak mniejszość niemiecka stanowiła zwartą, wpływową i zamożną wspólnotę. Proboszcz Robowski wykazywał postawy patriotyczne, kultywując tradycje polskie, jak i krzewiąc ducha patriotyzmu wśród swoich parafian. Zorganizował w Sadkach m.in. bibliotekę parafialną oraz kółka rolnicze. Po wybuchu Powstania Wielkopolskiego był jednym z inicjatorów działań powstańczych w Sadkach i duchowym przywódcą powstańców na terenie

¹ Powyższe informacje zaczerpnięto z: Akta personalne ks. Robowskiego Ludwika ur. 29.09.1864 zm. 31.01.1930, w: Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, AKM III 477.

² Por. biogram, *Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku*, <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=3801> [dostęp: 12.04.2024].

³ Por. W. Garbielski, J. Szeszuła, *Był wśród nas*, „Wiadomości parafialne parafii mosińskiej” z dn. 1 XI 2020 r., nr 187 (399), s. 6.

⁴ Ks. Stanisław Lemieź (1827-1902) – wieloletni proboszcz parafii w Sadkach; uczestnik powstania 1848 roku, nazywany był w Sadkach „starym kosynierem”.

⁵ Siedziba rodziny hrabiów Bnińskich. Wieś sąsiadująca z Sadkami.



Fot. 2. Powitanie nowoprzybyłego proboszcza sadkowskiego – ks. L. Robowskiego na stacji kolejowej w Samostrzelu przez „krakusów samostrzelskich”, 31 maja 1902 r.

Źródło: Prywatne archiwum Filipa Hassa.

swojej parafii. Wspomagał również powstańców po przeniesieniu linii frontu na południe od Noteci⁶. Pochował – w maju 1919 roku – na sadkowskim cmentarzu kpr. Floriana Kmiecika – żołnierza 4. Pułku wojsk powstańczych dopiero po identyfikacji ciała, co – wbrew decyzjom władz niemieckich – ujawniło bestialstwo Grenchschutz wobec niego⁷. Członek Rady Ludowej (1919) oraz prezes Rady Nadzorczej „Rolnika” w Nakle nad Notecią⁸. Jego następca – ks. Leon Kaja wypisał w 1939 roku w „Roczniku Parafialnym parafii sadkowskiej” następujące zasługi ks. Robowskiego dla parafii w Sadkach: *Rozbudował plebanię od strony zachodniej,*

⁶ Por. K. Hass, biogram: *Robowski Ludwik, ksiądz*, w: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 na Pałukach i Krajnie – ludzie, miejsca, wydarzenia*, <https://powstanie.szubin.net/biografie-s/101> [dostęp: 12.04.2024].

⁷ Grób Floriana Kmiecika znajduje się do dziś na cmentarzu parafialnym w Sadkach (grób nr I/1/5). Na tablicy nagrobnej zapisano: „Ś.P. Florian Kmiecik. Kapral 1 Kom. 4 pułku powstańców WP poniósł śmierć męczeńską z ręki rozbestwionego »Grenchzucu« dnia 6.5.1919 r. pod Ostrówcem. RiP”.

⁸ Por. biogram, Parafia św. Jakuba Apostoła w Mogilnie, <https://www.faramogilno.pl/kslro-bowski.php> [dostęp: 12.04.2024].

upiększył otoczenie kościoła, zrównał głęboki staw błotny przed plebanią, wybudował piękną organistówkę, zmienił główne wejście do kościoła, dobudował kaplicę do figury Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, rozszerzył i ogroził cmentarz parafialny, wybudował na cmentarzu grobowiec rodzinny. Za jego czasów parafia sprawiła: piękny żłóbek, figurę św. Antoniego, figurę Pana Jezusa do grobu wielkopiątkowego, figurę Matki Bożej z Lourdes, ozdobne świeczniki na Wielkim Ołtarzu⁹.

Ks. Robowski czasowo pełnił także funkcję administratora pobliskich parafii: Dębowo (1912), Kosztowo (1914), Krostkowo (1914), Śmiłowo (1914) i Morzewo (1916). Pełnił funkcję dziekana dekanatu nakielskiego od 1914 roku¹⁰. Wizytował parafie dekanatu w zastępstwie kard. Dalbora (m.in. parafię w Miasteczku Krajeńskim, 10 października 1917 roku). Wartą wspomnienia ciekawostką jest zachowana do dziś, wykonana z marmuru tablica pamiątkowa poświęcenia kościoła parafialnego w Białosłiwie (znajduje się w bocznej ścianie prezbiterium tego kościoła). Na niej wykuto napis następującej treści: „Ku większej czci i chwale Bożej a pożytkowi nieśmiertelnych dusz ludzkich za rządów Prymasa Polski Augusta Hłonda stanął w latach 1927-1929 ten kościół pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego z ofiar złożonych przez wiernych wszystkich dzielnic oraz przy współudziale parafian w składaniu cegiełek na budowę. Poświęcenia kościoła dokonał ks. dziekan Robowski z Sadek 10.11.1929 r. Ks. Tadeusz Kopczyński proboszcz białosłiwski”.

Wydarzenie to miało miejsce w podanej na tablicy dacie, jednak poświęcenia tej największej w okolicy świątyni dokonał – wbrew zapisowi na niej umieszczonemu – ks. Ignacy Kowalski, proboszcz Glesna, w zastępstwie chorego ks. Robowskiego¹¹.

Zabójstwo

Ks. Ludwik Robowski został zamordowany we własnym łóżku w noc z 30 na 31 stycznia 1930 roku.

Lokalna prasa – zarówno bydgoska¹², jak i poznańska¹³ – publikowała liczne artykuły na swoich łamach, dokumentując zarówno ceremonie pogrzebowe,

⁹ Dokument pochodzi z archiwum parafii w Sadkach.

¹⁰ Por. Akta personalne ks. Robowskiego Ludwika, AKM III 477.

¹¹ Por. W. Coblewski, *Dzieje parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białosłiwie (1923-2023)*, Białosłowie 2023, s. 44.

¹² Zob. Ks. dziekan Ludwik Robowski zamordowany, „Dziennik Bydgoski” z dn. 1 II 1930 roku, nr 26, s. 9; Ohydne zamordowanie ks. dziekana Bobowskiego w Sadkach, „Dziennik Bydgoski” z dn. 2 II 1930 roku, nr 27, s. 12; Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego z Sadek przed sądem w Bydgoszczy, „Dziennik Bydgoski” z dn. 30 XI 1930 roku, nr 278, s. 15; Zbrodniarz – symulant z Sadek skazany na dożywotnie więzienie, „Dziennik Bydgoski” z dn. 2 XII 1930 r., nr 279, s. 4.

¹³ Zob. Rewelacyjny wniosek obrońcy aplikanta Praussa – odroczenie rozprawy, „Kurjer

przebieg procesu sprawców zabójstwa księdza, jak i próbując odtworzyć przebieg zdarzeń z nocy zabójstwa. Pierwsza, zwiezła wzmianka o tej zbrodni w „Dzienniku Bydgoskim” została wydrukowana w jego sobotnim wydaniu (1 lutego) na stronie 9. Miała charakter informacyjny, choć zawierała już pierwsze hipotezy jej motywu i przebiegu oraz zapewnienie, że na miejsce zbrodni redakcja gazety wysłała „specjalnego sprawozdawcę. Szczegóły podamy w następnym numerze naszego pisma”¹⁴. Zapisano w tej notatce jednak, że prawdopodobnym motywem był rabunek.

Wysłany do Sadek sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego” podpisujący się „Kb” – w rozmowach z mieszkańcami tej miejscowości – starał się ustalić przebieg zdarzeń, publikując swoje ustalenia w kolejnych numerach tego pisma. [por. fot. 3].

Do zbrodni miało dojść według jego ustaleń pomiędzy godziną 1 a 5 w nocy. Jej ujawnienia dokonała – według dziennikarza „Dziennika Bydgoskiego” – „sprząająca pokoje służąca”, około godziny 5.30, „otworzywszy drzwi do sypialnianego pokoju”¹⁵; według dziennikarza „Kurjera Poznańskiego” był to „jeden z mieszkańców”¹⁶ lub „kucharka”¹⁷. Bydgoski dziennikarz zanotował: „Zauważyła, że leży on [ks. Robowski] jak gdyby w stanie omdlenia. Przełknięta pobiegła natychmiast do gospodyni i zaalarmowała wszystkich domowników. Teraz dopiero zauważono, że nie jest to zwykłe omdlenie, lecz iż zaszedł tu fakt krwawej zbrodni. Śp. ks. dziekan Ludwik Robowski został zamordowany dwoma strzałami rewolwerowymi, oddanymi z bliskiej odległości w piersi. Prawdopodobnie śp. Zamordowany musiał się bronić, albowiem płyta marmurowa z nocnego stoliczka spadła na podłogę i zupełnie się roztrzaskała”¹⁸. „Dziennik Bydgoski” odnotował także, że nikt z domowników: gospodyni i wikariusz, nie usłyszeli dźwięku roztrzaskiwanego marmuru. „Kurjer Poznański”, że skradziono zabitemu proboszczowi „przeszło 3 tys. w gotówce, 1000 marek niemieckich w banknotach, dolary, akcje oraz liczne kosztowności”¹⁹.

Lekarz powiatowy – dr Emil Cholewa z Wyrzyska ustalił, że faktycznie strzelano do ks. Robowskiego, ale czterokrotnie, a śmiertelne okazały się trzy strzały: przeszły kręgosłup, serce i brzuch. Czwarty zranił księdza w rękę, gdy próbował

Poznański” z dn. 1 VIII 1931 r., nr 347; Klepsydra, „Kurjer Poznański” 1930, nr 27, s. 18; *Pogrzeb ks. dziekana L. Robowskiego*, „Kurjer Poznański” 1930, nr 30, s. 9; *Zamordowanie ks. dziekana Robowskiego*, Kurjer Poznański” z dn. 1 II 1930 r., nr 50; *Szczegóły strasznej zbrodni w Sadkach*, „Kurjer Poznański” z 3 II 1930 r., nr 52; *Skazanie morderców śp. ks. dziekana Robowskiego*, „Kurjer Poznański” z dn. 1 XII 1930 r., nr 555.

¹⁴ *Ks. dziekan Ludwik Robowski zamordowany*, s. 9.

¹⁵ *Ohydne zamordowanie ks. dziekana*, s. 12.

¹⁶ *Zamordowanie ks. dziekana Robowskiego*, nr 50.

¹⁷ *Szczegóły strasznej zbrodni w Sadkach*, nr 52.

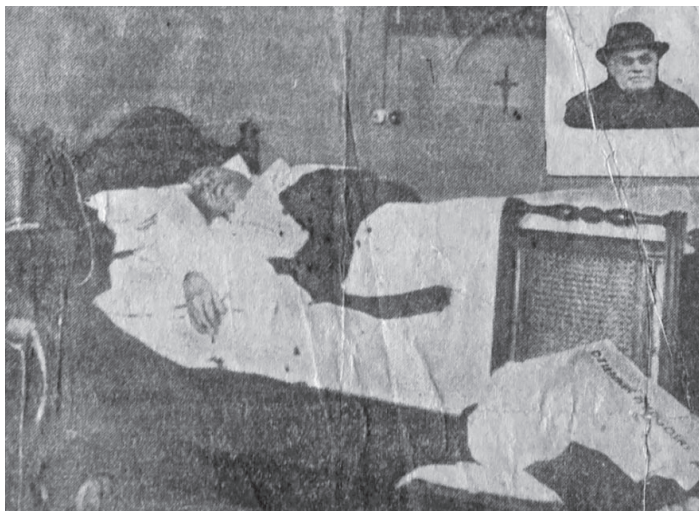
¹⁸ *Ohydne zamordowanie ks. dziekana*, s. 12.

¹⁹ *Rewelacyjny wniosek obrońcy aplikanta Praussa – odroczenie rozprawy*, nr 347.

bronić się przed agresorem²⁰.

Zdjęcie zamordowanego w swoim łóżku ks. Robowskiego „Dziennik Bydgoski” opublikował na stronie 8 w środę 5 lutego 1930 roku. [por. fot. 3].

Dziennikarz ten ustalił także, że zamachowiec włamał się na plebanię przez okno plebanii od strony podwórza. Wykroił w szybie kawałek szkła, po czym prze-



Fot. 3. Fotografia zamordowanego ks. L. Robowskiego po znalezieniu zwłok

Źródło: „Dziennik Bydgoski” z dn. 5 lutego 1930 roku, nr 29, s. 8.

łożył rękę i otworzył sobie całość okna zewnętrznego i wewnętrznego, po czym przeszedł do sypialni proboszcza. Zabrał mu (przed lub po zabójstwie) klucze od pancерnej szafy, stojącej w pokoju sąsiadującym z sypialnią, którą otworzył i przeszukał. W pomieszczeniu tym pozostawił po sobie porozrzucone na podłodze „papiery i pieniądze” (zostawił niemieckie marki i amerykańskie dolary²¹), przez to dziennikarz ów wysnuł wniosek – modyfikując wcześniejszą wzmiankę z 1 lutego – że poszukiwał konkretnych dokumentów, co w dalszych ustaleniach nie znalazło potwierdzenia.

Dwie godziny po ujawnieniu zbrodni przybył do Sadek komendant policji państwowej z Nakła z funkcjonariuszami, którzy obstawili miejsce zbrodni oraz kierownik wydziału śledczego – p. Lisowski z dwoma funkcjonariuszami z Bydgoszczy i psem tropiącym „Bartkiem”. Około godziny 11 do Sadek przyjechali także: prokurator i sędzia śledczy z Bydgoszczy. Przyjechał także starostwa wyrzyski Ignacy Wuyek²².

Dzięki tropowi podjętemu przez psa policyjnego ustalono, że włamanie nastąpiło od strony ogrodu. Zeznając w procesie morderców komisarz Lisowski wyjaśniał m.in.: „Po krytycznej nocy dostałem telefonogram z Sadek o zamordowaniu ks. dziekana Robowskiego. Natychmiast wyjechałem na miejsce zbrodni. Na szczęście w nocy spadł lekki śnieg i ślady były widoczne. Mianowicie widać było ślady dużych stóp i mniejszych. Duże stopy widniały poprzez ogród aż do

²⁰ Por. *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15.

²¹ Tamże, s. 15.

²² Pełnił ten urząd od maja 1929 do marca 1932 roku.

okna plebanji. Człowiek o mniejszych stopach śnać krążył po ogrodzie i w pobliżu stodoły stał długi czas, tak, że deptał wokoło siebie dość głęboko ziemię. Znać było obcasy gumowe, firmę fabryk tych obcasów. Znalezione przy oskarżonych ich obuwiu zupełnie zgadzały się ze śladami²³. Po dokonanej zbrodni obaj właścymcy uciekali przez boczną furtkę plebanijnego ogrodzenia, a następnie przez pola w kierunku lasu do Samostrzela.

Niemal natychmiast po ujawnieniu zbrodni przy plebanii zaczęli gromadzić się także mieszkańcy Sadek i okolicznych wsi. Wspomniany dziennikarz w swej relacji wspominał o „tłumach parafian, z których twarzy wyczytać było można ciężki żal, że utracili tak kochanego i wielce cenionego duszpasterza”²⁴. Dziennikarz „Kurjera Poznańskiego” relacjonował zaś: „Cała wieś, zazwyczaj cicha i pogodna, znajduje się w strasznym wzburzeniu. Z uszczerbkiem dla zajęć gospodarskich ludzie opuszczają ręce, gromadząc się i w widocznym zgnębieniu komentują straszny wypadek. Słychać pytania: »Co to za potwór, który zamordował naszego proboszcza«. Wzywają pomsty Bożej i żądają jak najstraszniejszych kar doczesnej sprawiedliwości. Na plebanji pełno urzędników policji śledczej, prowadzących staranne dochodzenia, posunięte aż do najmniejszych drobiazgów. Poza tem jest kilku księży z okolicy i kilkunastu znajomych i przyjaciół śp. Zmarłego, wszyscy jakby oniemieli ze zgrozy”²⁵.

Pogrzeb

W numerze 27 „Kurjera Poznańskiego” ukazały się dwie, niemal równo-brzmiające klepsydry – od rodziny i ks. Ignacego Kowalskiego, proboszcza Glesna i następcą w funkcji dziekana dekanatu nakielskiego²⁶ („w imieniu duchowieństwa dekanalnego”) – informujące o terminie i miejscu pogrzebu²⁷.

Relacja „własnego sprawozdawcy” z ceremonii pogrzebowych została opublikowana w czwartkowym (z dnia 6 lutego) wydaniu „Dziennika Bydgoskiego” na stronie 9. [por. fot. 4].

Egzekwie nad ciałem ks. Robowskiego na plebanii odprawił 3 lutego 1930 roku (poniedziałek) o godz. 16.00 ks. Ignacy Kowalski. Następnie – w asyście 20 kapłanów i liczego grona parafian – eksportował trumnę z ciałem księdza do kościoła parafialnego. Tam ustawiono ją na katafalku przed ołtarzem głównym, otoczono wieloma świecami oraz zielenią. Na trumnę położono mszał i biret z fioletową stułą. Kościół zaś ustrojono girlandami.

²³ *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15.

²⁴ Tamże, s. 15.

²⁵ *Szczegóły strasznej zbrodni w Sadkach*, nr 52.

²⁶ *Pogrzeb ks. dziekana L. Robowskiego*, s. 9.

²⁷ *Klepsydra*, s. 18.



Fot. 4. Asysta honorowa przy trumnie z ciałem ks. L. Robowskiego w budynku plebanii
Źródło: Archiwum parafii w Sadkach.

Pogrzeb odbył się 4 lutego (wtorek) o godz. 11.00²⁸. Modlitwom żałobnym przewodniczył ks. Józef Domeradski, proboszcz parafii w Gromadnie i dziekan łobżenicki. Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył zaś ks. Karol Stanisław Glatzer (1877-1942), proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Krostkowie. Homilię wygłosił w jej trakcie ks. Ignacy Geppert, proboszcz i dziekan nakielski. W jej trakcie wymieniał zasługi ks. Robowskiego: uczył w języku polskim nie tylko religii, ale także czytania i pisania; był współzałożycielem i wieloletnim prezesem rady nadzorczej „Rolnika” w Nakle; brał udział w pracach Banku Ludowego w Nakle; był członkiem Komitetu Wyborczego; wspierał Pomoc Naukową na czas deregulacji 1923-1924; założył towarzystwo oświatowe²⁹.

Tuż przed rozpoczęciem Mszy pogrzebowej przyjechał do Sadek także biskup Antoni Laubitz, biskup pomocniczy gnieźnieński w asyście regensa seminarium gnieźnieńskiego ks. Michała Kozala (późniejszego administratora parafii w Krostkowie, biskupa włocławskiego i męczennika niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, błogosławionego Kościoła katolickiego, patrona Diecezji Bydgoskiej)³⁰.

Biskup Laubitz przemówił nad trumną zmarłego proboszcza. Oto fragmenty jego wypowiedzi, zanotowane przez dziennikarza „Dziennika Bydgoskiego”:

²⁸ Tamże, s. 18.

²⁹ Por. Akta personalne ks. Robowskiego, AKM III 477.

³⁰ Por. tamże.

Stoimy pod wrażeniem smutnej tragedji i zarazem wstydu przed trumną gospodarza tego Domu Bożego. Czytamy codziennie o dokonanych zbrodniach, ohydnych morderstwach i kradzieżach. Pisma rozpisują się o tem, przedstawiając jaskrawo, do jakiego upadku kroczy ludzkość. Ten wypadek jednak wywołuje niezwykle wstyd! Zamordowano kapłana, który nie miał czasu nawet na pogodzenie się z Bogiem lub na krótką modlitwę za swoje grzechy. Kradzież mienia, zabójstwa i morderstwa dzieją się na każdym kroku. Cóż w naszym narodzie się stało?

Nasze społeczeństwo słowiańskie znane od najdawniejszych czasów i rozslawione, że zawsze było grzeczne i uprzejmie – dziś uchodzi za zbrodniarzy. W kronikach króla Awarów Maksymiljana znajdujemy pewien opis, który wskazuje o dobrych i szlachetnych zaletach naszych przodków. W owych to czasach na granicy jego państwa przychwycono trzech ludzi. Gdy przyprowadzono ich przed oblicze króla i zapytano, skąd pochodzą – to odpowiedzieli, że są wysłannikami słowiańskiego księcia, którego ziemia styka się z morzem t.j. z dzisiejszego Pomorza. Od razu tedy król Awarów zrozumiał, że są to wysłannicy tego księcia słowiańskiego, którego prosił o przysłanie zbrojnych posiłków, albowiem rozpoczął on wojnę. Wysłannicy ci oświadczyli, że książę słowiański pomocy przysłać nie może, bo w kraju ich nie znają żadnej broni. A sami oni zamiast zbroi mieli ze sobą gęśle.

Rysem polskiego narodu u schyłku Rzeczypospolitej, kiedy tworzone różne konfederacje i toczono ze sobą walki – jak piszą cudzoziemscy podróżnicy – było to, nigdzie, podróżując po całym kraju Słowian, t.j. w Polsce, nie byli napadani, ani też obrabowani.

O jakżeż dusza ludzka się wypaczyła podczas oswobodzania ojczystych naszych ziem! Uwydatniła się wówczas wielka szlachetność i ofiarność społeczeństwa, składając na ołtarzu Ojczyzny mienie swoje i życie.

Po 10 latach swobody i wolności – cóż się stało, że dusza polska się załamała?... Na każdym kroku usłyszymy o morderstwach: syn morduje siekierą ojca i matkę, swoich najbliższych krewnych, brat morduje brata, a młodzieniec, ażeby nie ponosić konsekwencji, morduje tą, która miała wydać owoc jego zabiegów... Boże jedyny! W jakich my czasach żyjemy? Mordercami tymi są przeważnie synowie włościan, którzy przecież są rdzeniem naszego narodu. Załamują się etyczne zasady w społeczeństwie. Zbrodniarze chełpią się ze swych zbrodni. Ci, którzy mordują i kradną nie czynią tego z nędzy albo z biedy. Widzimy dalej bezwstyd kobiecy w strojach, tańce rozpustne, pornograficzne pisma, a dalej tolerancję władz państwowych dla Sekt, które rozpanoszyły się w naszym państwie i demoralizują społeczeństwo na każdym kroku.

Zwracam się do was tu wszyscy obecni. Słuchajcie: Mamy obowiązek przeciwstawiać się temu złu! Niechaj ta tragiczna śmierć waszego proboszcza będzie strzałem, który obudzi władze i społeczeństwo i połączy ich do walki ze złem. Zamordowanego znam osobiście, bo razem z nim byliśmy w gimnazjum i na uniwersytecie. Muszę jako arcybiskup wyrazić mu szczere i głębokie uznanie

za pracę duszpasterską, społeczną i narodową, a was proszę o pomoc dla niego w modlitwie³¹.

Procesji żałobnej na parafialny cmentarz w Sadkach, gdzie trumnę z ciałem ks. Robowskiego złożono w rodzinnym grobowcu, przewodniczył bp A. Laubitz. [por. fot. 5]. Sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego” wspomina o 30 księżach i „tysięcznych tłumach parafian”³² biorących udział w kondukcie pogrzebowym, w tym m.in. starosta wyrzyski Ignacy Wuyek oraz „bardzo wielu ziemian okolicznych”³³.

Ks. Robowski został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Sadkach, zbudowanym ok. 1915 roku³⁴. Przed proboszczem sadkowskim złożono w nim trumny z ciałem jego szwagra – Michała Lewandowicza (1856-1915), administrator własności Bnińskich w Śmielinie, będącej częścią dóbr samostrzelskich; jego żony (siostry księdza) Anny z domu Robowskiej (1861-1927) oraz brata Feliksa Robowskiego (1859-1929), kawalera, leśnika, dyrektor dóbr samostrzelskich należących do rodziny Bnińskich i nadleśniczy w Borku.



Fot. 5. Kondukt pogrzebowy z trumną ks. L. Robowskiego udaje się na parafialny cmentarz, w tle brama główna i budynek kościoła

Źródło: Archiwum parafii w Sadkach.

³¹ *Pogrzeb ks. dziekana L. Robowskiego*, s. 9.

³² *Tamże*, s. 9.

³³ *Tamże*, s. 9.

³⁴ Grób nr III/16/14, por. <https://www.cmentarnik.net/sadki/zasluzeni> [dostęp: 12.05.2024].

Kaplica grobowa rodziny Robowskich ma postać rotundy górującej nad cmentarzem sadkowskim. Została 26 maja 2017 roku wpisana do rejestru zabytków nieruchomych znajdujących się na terenie powiatu nakielskiego (nr A/1723)³⁵.

Proces sądowy

Śledczy, zajmujący się zabójstwem ks. Robowskiego, mieli roboczo przyjąć dwie wersje zdarzeń: 1. Zabójstwa miał dokonać p. Lewandowicz, siostrzeniec ks. Robowskiego, który w wieczór poprzedzający zabójstwo przyjechał z Poznania w odwiedziny (opuścił plebanię około godziny 18³⁶) i upozorował włamanie; 2. zabójstwa dokonali włamywacze.

Za wskazanie sprawców tego zabójstwa wyznaczono nagrodę w wysokości 11 tysięcy złotych³⁷. Zostali zidentyfikowani przez policję państwową jeszcze w lutym 1930 roku, o czym donosił „Kurjer Poznański”³⁸]. Jego reporter opisał także domniemane przygotowania do napadu na plebanię ks. Robowskiego: „Odsiadywali do końca stycznia br. karę więzienia w Nakle. Policja śledcza, przesłuchując współtowarzyszy niedoli tych dwóch [ich nazwiska nie zostały wymienione w tekście – przypis MD] ostatnich ujętych opryszków, dowiedziała się, że już w więzieniu planowali oni napad rabunkowy po wyjściu na wolność. Dopytywali się kolegów więziennych pochodzących z pow. wyrzyskiego, która to ryba warta jest morderstwa. Dowiedzieli się, że śp. dziekan Robowski odziedziczył niedawno spadek po zmarłym bracie z Samostrzela. Opuścili oni więzienie przy końcu stycznia br., a morderstwa w Sadkach dokonano 31 stycznia br.”³⁹.

Podejrzanymi o dokonanie zbrodni w Sadkach byli: Feliks Ptak i Józef Sztolc. Ptak urodził się w 1900 roku w Komornikach; mieszkał w wynajmowanym pokoju w kamienicy przy ul. Długosza 5 w Bydgoszczy⁴⁰; wykonywał zawód elektrymontera; był trzykrotnie karany za oszustwo, włamanie i paserstwo; walczył pod Verdun; brał udział w Powstaniu Wielkopolskim i obronie Lwowa. Sztolc zaś urodził się w 1890 roku, mieszkał przy ul. Szczecińskiej 7 w Bydgoszczy⁴¹, był trzykrotnie skazany za kradzież. Obaj mieli poznać się w 1929 roku w jednej celi

³⁵ Por. *Rejestr zabytków nieruchomych powiatu nakielskiego*, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, <http://www.torun.wkz.gov.pl/bip/art/files/22> [dostęp: 12.05.2024].

³⁶ *Ohydne zamordowanie ks. dziekana*, s. 12.

³⁷ Por. *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15; *Skazanie morderców ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, nr 555.

³⁸ Por. *Szczegóły strasznej zbrodni w Sadkach*, nr 52.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ W książce adresowej z 1929 roku pod tym adresem nie figuruje nazwisko Ptak. Por. *Książka Adresowa Miasta Bydgoszczy na rok 1929*, Bydgoszcz 1929, s. 40.

⁴¹ W książce adresowej z 1929 roku pod tym adresem nie figuruje nazwisko Sztolc. Por. *Książka Adresowa*, s. 189-190.

więziennej bydgoskiego więzienia⁴². Obaj także – w tym samym procesie sądowym – byli oskarżeni również o napad rabunkowy na plebanię w Sierakowicach, gdzie proboszczem był ks. Łoziński.

Jako pierwszy – 21 lutego – został aresztowany Sztolc. Ptak zaś 18 kwietnia w Wągrowcu.

Proces morderców ks. Robowskiego rozpoczął się 30 listopada 1930 roku w gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Trwał 2 dni. Sprawie przewodniczył sędzia Radłowski. Zaprzysiężono także ławę przysięgłych. Obaj oskarżeni odpowiadali w tym procesie za zbrodnię w Sadkach, jak i wcześniejsze włamanie na plebanię w Sierakowicach.

Tak scharakteryzował obu oskarżonych sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego”: „Osk. Feliks Ptak poza bystreimi oczami, które rozszerza raz po raz i wytrzeszcza bezmyślnie – nic w sobie ptasiego nie ma. Chyba rzeczywiście ptasi, nie męski lęk, strach przed odpowiedzialnością, którego nie potrafi ukryć. Ma lat 30, wzrost średni, twarz młoda, głowa łysa. dobrze odżywiony, wąs jasno blond, krótko strzyżony, jasny garnitur, sportowy, tani krawat. W twarzy ani w postaci nic groźnego, głos łagodny, twarz raczej delikatna – tem bardziej niebezpieczny, okrutny i krwawy w nocy styczniowej w Sadkach. Drugi oskarżony Józef Sztolc – starszy o 10 lat od Ptaka, wysoki, również łysy, wąs czarny, krótko strzyżony, okolenie ust złośliwe, oczy mocno podkrążone. Robi wrażenie alkoholika, człowieka energicznego, rzutkiego, śmiałego, wściekłego ryzykanta i pod tym względem o głowę przewyższa swego towarzysza”⁴³. „Dziennik Bydgoski” zamieścił w numerach 278 i 279 obszernie relacje z przebiegu procesu, publikując m.in. obszernie dialogi pomiędzy sędzią a oskarżonymi.

Obaj wspomniani oskarżeni zostali o zabójstwo ks. L. Robowskiego oraz kradzież należących do niego 3 tysięcy złotych polskich w banknotach i 150 złotych w bilonie, 1 tysiąca marek niemieckich w złocie oraz akcje „na większą sumę”⁴⁴.

Ptak, zeznając przed sędzią, odwołał swoje wcześniejsze przyznanie się do winy, argumentując je chęcią przyjęcia nagrody wyznaczonej za wskazanie mordercy. Nie potrafił wyjaśnić pochodzenia pieniędzy, którymi posługiwał się po zbrodni: kupił konkubinie złoty zegarek oraz kosze kwiatów, a także wyprawił własne huczne wesele. Posiadanie złotych niemieckich monet, ujawnionych w jego mieszkaniu po zatrzymaniu, wyjaśniał włamaniem do nieokreślonego urzędu niemieckiego w Berlinie, jako „wywiadowca na rzecz Polski w Niemczech”, co

⁴² Por. *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15; *Rewelacyjny wniosek obrońcy aplikanta Praussa – odroczenie rozprawy*, nr 347.

⁴³ *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15.

⁴⁴ Tamże, s. 15.

miało stanowić przykrywkę dla kradzieży dokumentów z tego urzędu⁴⁵. Sam przyznał się do zarobków rzędu 200 złotych miesięcznie.

Również Sztolc odwołał swoje wcześniejsze przyznanie do winy (podał tę samą argumentację, co Ptak) i przedstawił następujące alibi na noc zabójstwa: miał podglądać przez okno żonę, gdy zdradzała go „kolejarzem Urbańskim”, następnie – od godziny 20 do północy – „pił w restauracji Kamińskiego z szoferem Gąsiorowskim i grał w karty. Wstawiony chciał iść z Ptakiem na dworzec, a końcu poszedł sam i w poczekalni przespał do rana”⁴⁶. Na pytanie sędziego o pochodzenie pieniędzy, którymi szastał, odpowiedział, że otrzymał je od Ptaka „za to, że pomagałem mu przy robocie wywiadowczej. Skąd Ptak miał pieniądze – nie wiem, jest to tajemnicą Ptaka”⁴⁷. Obaj oskarżeni nie potrafili wyjaśnić jednak swojej wiedzy o nieujawnionych publicznie okolicznościach włamania i zbrodni, które podawali w swoich pierwotnych zeznaniach.

Świadkiem oskarżenia był m.in. policjant, sierżant Czerwiński, szwagier Sztolca. Zeznał on, że Sztolc opowiadał mu o włamaniu na plebanię w Sadkach. On także przesłuchiwał jako pierwszy po aresztowaniu Ptaka oraz przeprowadził konfrontację obu oskarżonych. W jej trakcie – jak referował sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego” – „W czasie konfrontacji Stole widząc, iż go Ptak „sypie” opowiedział cały przebieg napadu, co w końcu potwierdził osobiście sam Ptak”⁴⁸.

Komisarz Lisowski zeznał zaś, że Ptak był tym, który wszedł do plebanii i zamordował księdza. Dowodem koronnym był znaleziony w mieszkaniu Ptaka (w bieliźnie jego żony) rewolwer marki Browning, którego właścicielem był Sztolc. Łuski z tej broni pasowały do odnalezionych na miejscu zbrodni. Sztolc zaś w czasie dokonywania zbrodni stał na czatach przy plebanii⁴⁹. Fakt ten potwierdził także inny świadek – „Pilaczyński, rusznikarz-znawca”⁵⁰.

Prawdopodobny przebieg zdarzeń wyglądał – według ustaleń śledztwa prowadzonego w tej sprawie – następująco: „[obaj oskarżeni] wyjechali pociągiem z Bydgoszczy. Z Samostrzela szli pieszo do Sadek. Koło plebanji znaleźli się o godz. 10 wieczorem. Po obserwacji dokonano napadu około godz. 1 w nocy. Ptak wszedł przez okno, zaświecił latarką w oczy ks. Dziekanowi, a gdy ten chwycił za strzelbę we »własnej obronie« strzelił do księdza kilkakrotnie. Pieniędźmi już

⁴⁵ Sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego” zanotował po przedstawieniu tego alibi Ptaka: „Ta opowiadka osk. Ptaka wywołała tylko uśmiech na twarzach sędziów i. licznej publiczności. Był to nieudolny „fabrykat” zbrodniarza” w: *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15.

⁴⁶ Tamże, s. 15.

⁴⁷ Tamże, s. 15.

⁴⁸ Tamże, s. 15.

⁴⁹ Por. *Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, s. 15; *Skazanie morderców ś.p. ks. dziekana Robowskiego*, nr 555.

⁵⁰ *Zbrodniarz – symulant z Sadek skazany*, s. 4.

w drodze się dzielili, akcje na 50.000 marek niem. i dolary schowali po drodze w stogu przydrożnym. W Anielinach wsiedli po kryjomu bez biletu! do pociągu. Wyskoczyli przed Bydgoszczą. Na ul. Grunwaldzkiej pili wodę sodową, za którą przez pomyłkę chcieli płacić 20 mar. niem. w złocie”⁵¹.

Światło na przebieg zdarzeń rzuca także nieco wcześniejszy ich napad na plebanię w Sierakowicach. W notatce o tym zdarzeniu, opublikowanej w „Gazecie Kartuskiej” z dnia 9 stycznia 1930 roku zapisano: „Sierakowice. Włamanie. W nocy z piątku na sobotę, dnia 4 stycznia pomiędzy godziną 3-cią a 4-tą włamali się dwaj złoczyńcy do plebanji ks. kanonika Łozińskiego. Złodzieje wybili szybę od strony podwórza w oknie do kuchni, poczem otworzyli okno i weszli do kuchni, a potem przez sionkę do niezamkniętej sypialni ks. kanonika, gdzie śpiącego olśnili lampką elektryczną, zawiązali mu usta i skrupowali ręce, nakrywszy następnie pierzyną, rewerendą i futrem. Złodzieje zażądali pieniędzy w języku niemieckim. Łupem napastników padło około 800 złotych. Rabusiom widocznie rozchodziło się tylko o pieniądze, gdyż zegarka, monstrancji i innych rzeczy wartościowych nie zabrali. Leżący w pokoju pierścień z kluczami kasowymi i innymi także zabrali, poczem się ulotnili. Około godziny 1/2 6-tej udało się ks. kanonikowi ręce z pęt uwolnić, poczem wstał, aby zbudzić służbę. Po złodziejach nie zostało śladu. Policji niewątpliwie uda się ich wnet wysledzić”⁵². Sam ks. Łoziński także był świadkiem oskarżenia.

W czasie wizji lokalnej w Anielinach z udziałem Ptaka, ujawnił on także miejsce ukrycia zrabowanych ks. Robowskiemu akcji i dolarów. Zostały one przez niego ukryte w stogu siana⁵³. Po drodze do Anielin miał także ze szczegółami opowiadać konwojującemu go przodownikowi Lewandowskiemu przebieg zbrodni, w pełni zbieżny z przedstawioną powyżej.

Dla oskarżonych prokurator żądał następujących kar: dla Ptaka – kary śmierci, dla Sztolca – bezterminowego więzienia. Wyrok wydany 2 grudnia 1930 roku przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy był nieco łagodniejszy. Zasadzono – łącznie za napady na plebanię w Sierakowicach i Sadkach – dla Ptaka karę dożywotniego więzienia, dla Sztolca „karę ciężkiego więzienia przez lat 15”⁵⁴.

⁵¹ Tamże, s. 4.

⁵² „Gazeta Kartuska. Bezpartyjne pismo katolicko-polskie dla powiatu kartuskiego” z dn. 9 I 1930 r., nr 3, s. 2, <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=2&uid=54968771> [dostęp: 12.05.2024].

⁵³ Por. Skazanie *morderców śp. ks. dziekana Robowskiego*, nr 555.

⁵⁴ Tamże.

References

Bibliografia

Źródła:

- „Gazeta Kartuska. Bezpartyjne pismo katolicko-polskie dla powiatu kartuskiego” z dn. 9 I 1930 r., nr 3, s. 2, <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=2&uid=54968771> [dostęp: 12.05.2024].
- Akta personalne ks. Robowskiego Ludwika ur. 29.09.1864 zm. 31.01.1930, w: Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, AKM III 477.
- Archiwum parafii pw. św. Wojciecha w Sadkach.
- Biogram, Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku, <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=3801> [dostęp: 12.04.2024].
- Dwaj krwawi mordercy ś.p. ks. dziekana Robowskiego z Sadek przed sądem w Bydgoszczy, „Dziennik Bydgoski” z dn. 30 XI 1930 roku, nr 278, s. 15.
- Grób ks. Ludwika Robowskiego, Grób nr III/16/14, por. <https://www.cmentarnik.net/sadki/zasluzeni> [dostęp: 12.05.2024].
- Hass K., biogram: *Robowski Ludwik, ksiądz*, w: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 na Pałukach i Krajnie – ludzie, miejsca, wydarzenia*, <https://powstanie.szubin.net/biografie/s/101> [dostęp: 12.04.2024].
- Klepsydra, w: „Kurjer Poznański” 1930, nr 27, s. 18.
- Ks. dziekan Ludwik Robowski zamordowany, „Dziennik Bydgoski” z dn. 1 II 1930 roku, nr 26, s. 9.
- Ohydne zamordowanie ks. dziekana Bobowskiego w Sadkach, „Dziennik Bydgoski” z dn. 2 II 1930 roku, nr 27, s. 12.
- Pogrzeb ks. dziekana L. Robowskiego, „Kurjer Poznański” 1930, nr 30, s. 9.
- Rewelacyjny wniosek obrońcy aplikanta Prausssa – odroczenie rozprawy, „Kurjer Poznański” z dn. 1 VIII 1931 r., nr 347.
- Skazanie morderców ś.p. ks. dziekana Robowskiego, „Kurjer Poznański” z dn. 1 XII 1930 r., nr 555 [dalej: KP 555].
- Szczegóły strasznej zbrodni w Sadkach, „Kurjer Poznański” z 3 II 1930 r., nr 52.
- Zamordowanie ks. dziekana Robowskiego, „Kurjer Poznański” z dn. 1 II 1930 r., nr 50.
- Zbrodniarz – symulant z Sadek skazany na dożywotnie więzienie, „Dziennik Bydgoski” z dn. 2 XII 1930 r., nr 279, s. 4 [dalej: DB 279].

Literatura pomocnicza:

- Biogram, Parafia św. Jakuba Apostoła w Mogilnie, <https://www.faramogilno.pl/kslrobowski.php> [dostęp: 12.04.2024].
- Coblewski W., *Dzieje parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białosłiwie (1923-2023)*, Białosłowie 2023.
- Damazyn M., biogram: *ks. Ludwik Robowski, ks. Ignacy Geppert*, w: *Diecezja Bydgoska. Sól ziemi 1939-1945*, Bydgoszcz 2019.
- Garbielski W., Szeszuła J., *Był wśród nas*, „Wiadomości parafialne parafii mosińskiej” z dn. 1 XI 2020 r., nr 187 (399).
- Książka Adresowa Miasta Bydgoszczy na rok 1929*, Bydgoszcz 1929.
- Rejestr zabytków nieruchomych powiatu nakielskiego*, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, <http://www.torun.wkz.gov.pl/bip/art/files/22> [dostęp: 12.05.2024].